

ROZMOWY Z PREZYDENTEM I..CO?

21 czerwca odbyły się rozmowy obu związków (Solidarność i ZNP) z Prezydentem Janem Zubowskim. Chodziło o dwie sprawy:

1. List do Prezydenta w sprawie niesprawiedliwej struktury płac administracji i obsługi, który podpisało 307 pracowników (więcej o tym w BIULETYNIE nr 5). Dostarczyliśmy również list solidaryzujący się z poprzednim podpisany przez kilkuset nauczycieli z miejskich placówek. Pan Prezydent wysłuchał argumentów i obiecał zająć się tą sprawą oraz przedstawić pewne propozycje pod koniec sierpnia. Związki wskazywały, że najlepszym rozwiązaniem byłoby podwyżki w średniej wysokości przynajmniej takiej jak wzrost płacy minimalnej. Prezydent wskazywał na brak środków. Pod koniec sierpnia przypomnieliśmy Prezydentowi o obietnicy, i doczekaliśmy się zaproszenia na rozmowy z Panią Naczelnik w czwartek 15 września.

2. Propozycja Prezydenta podwyższenia górnej granicy dodatku motywacyjnego dyrektorów z 50% do 80%. Uzasadnieniem było to, że niektórzy dyrektorzy wykonują dużą dodatkową pracę z powodu projektów unijnych i tylko tak można ich wynagradzać. Naszą intencją jest, by tak duże środki nie były przyznawane całkiem uznaniowo i dowolnie. Proponowaliśmy, by dodatkowe wynagrodzenie włączyć do dodatku funkcyjnego lub utworzyć nowy. Wobec odmowy zaproponowaliśmy sprecyzowanie regulaminu, by było wiadomo, za co konkretna osoba otrzymuje dodatek motywacyjny. Prezydent był niechętnie do tego usposobiony, powiedział, że wprowadzi na razie swoje rozwiązanie i oczekuje na konkretną propozycję Związku. "S" reprezentowali **Aurelia Koziar-Babicz, Jadwiga Nowak, Ewa Orzechowska i Ludwik Lehman.**

Parę słów komentarza w sprawie podwyższenia dodatków motywacyjnych dla dyrektorów. Styl załatwiania tej sprawy budzi niepokój. Zostaliśmy nią zaskoczeni, argumentowano, że sprawa jest – z niejasnych powodów – bardzo pilna. Po negocjacjach minęły dwa tygodnie i.. nagłe telefony z Wydziału Edukacji, że mamy pilnie podpisać protokół przesłany mailem. Było w nim sporo błędów, ale pani była gotowa je poprawić i natychmiast przyjechać po podpisy, bo.. trzeba wysłać protokół do Wojewody. Na moje pytanie dającego wcześniej – przed posiedzeniem Rady Miejskiej nie dokończono protokołu, nie było jasnej odpowiedzi. Spytałem zatem, skąd radni wiedzieli o stanowisku związków w tej sprawie - wszak podejmując decyzję powinni je zgodnie z prawem znać! Usłyszałem, że stanowisko związków przedstawiła im „pani Hania”! Wobec tego odmówiłem podpisania takiego protokołu. To chyba jasne, że radni powinni znać stanowisko związków z podpisanego protokołu negocjacji, a nie z relacji osoby, która stoi wszak po drugiej stronie barykady. Dość już zaskakiwania nas projektami tak pilnymi, że już natychmiast trzeba je podpisać i dość poważnego traktowania związkowców tylko wtedy, gdy trzeba wysłać coś Wojewodzie..

Ludwik L.

30 czerwca w Warszawie odbyła się wielka manifestacja NSZZ „Solidarność”. Była pod wieloma względami inna od poprzednich, może nawet przełomowa. Dla związkowców na placu zbiórki zagrał i zaśpiewał Paweł Kukiz, po raz pierwszy też delegacja manifestantów została przyjęta przez Premiera. Sama ogromna manifestacja przebiegła z dużą kulturą bez żadnych incydentów.

Naszą organizację reprezentowali: Jolanta Peciak, Jan Rzepa oraz Jadwiga Nowak, która zrobiła to zdjęcie (za naszym transparentem komisja z Volkswagena).



BARDZO SMUTNA SPRAWA

W pewnej głogowskiej Szkole pracuje Nauczycielka. Zwykła i niezwykła zarazem. Nieco kontrowersyjna, bo w wielu sprawach bardzo zasadnicza. Jej kontakty z uczniami są tak dobre i zażyłe, że doprawdy niezwykle. Wystarczy napisać, że niektórzy mówią do Niej „mamo” i rzeczywiście tak ją traktują. W tej szkole już w od grudnia pojawiły się sygnały, że kontakty pewnego nauczyciela z pewną uczennicą są nietypowe. A właściwie podejrzane. Dyrekcja nie reagowała. Wiadomości były coraz gorsze: nauczyciel systematycznie przywoził uczennicę na wieczorne lekcje w szkole muzycznej, w potem ją odwoził. Widziano go w samej Szkole, jak szedł po schodach z uczennicą czule ją obejmując. Dyrekcja nie reagowała.

W maju uczniowie szkoły muzycznej przypadkowo zdobyli niezbitę dowody na seksualne kontakty nauczyciela z uczennicą i chcieli zawiadomić prokuraturę. Najpierw jednak pokazali materiały swojej ulubionej Nauczycielce. Ta od razu stwierdziła, że nie oni to powinni czynić, i sama złożyła doniesienie. Dowody rzeczywiście okazały się na tyle mocne, że od tego czasu nauczyciel siedzi w areszcie. Co się stało w Szkole? Czy Nauczycielka dostała wparcie dyrekcji? Czy otrzymała nagrodę za czujność i odwagę oraz uratowanie honoru Szkoły? Zrobiła wszak to, co dyrekcja powinna zrobić wcześniej..

Nic z tych rzeczy, drodzy Czytelnicy! Nauczycielka spotkała się z furią oskarżeń! Pani dyrektor zaczęła ją srodze prześladować, co zresztą i tak robiła wcześniej. W końcu to ona złożyła do prokuratury doniesienie na Nauczycielkę. Że ujawnia tajemnicę śledztwa..

To naprawdę BARDZO SMUTNA SPRAWA. W takiej sytuacji krańcowej każdy nauczyciel powinien liczyć na pełne wsparcie. Przede wszystkim ze strony Dyrektora. Również ze strony Rady Pedagogicznej. Ze strony organu prowadzącego i kuratorium. Nauczyciel nie może być z tym pozostawiony SAM. Tu mamy do czynienia z czymś znacznie gorszym. Ba, żeby Nauczycielkę pozostawiono w spokoju samą! Tutaj mamy do czynienia z pozornie absurdalnym atakiem na NIA. Czemu? Czy chodzi o to, że lepiej było siedzieć cicho, aż uczennica sobie pójdzie wraz ze swoim nieszczęściem do innej szkoły? Czy o coś innego?

Jaki to daje przykład innym? Że najlepiej siedzieć cichutko i nie reagować na zło. Niech się martwią później jacyś INNI. My będziemy cicho i okej. Co na to organ prowadzący, w tym przypadku MIASTO? Co kuratorium?

Droga Nauczycielko! Nie jesteś całkiem sama. My jesteśmy z Tobą. Jeśli zechcesz, przekażemy Twoją sprawę wielu instytucjom. Pokażemy choćby całej Polsce, jaką krzywdę robią Ci ludzie, którzy powinni Ci pomóc. A przede wszystkim zwyczajnie i po ludzku: TRZYMAJ SIĘ!

Ludwik Lehman